

# Porzucone psy i koty mają przyjaciół w Skawinie

## ZWIERZĘTA. Skawińskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt w tym roku znalazło dom dla prawie 70 psów.

Mufik w domu Joanny Kulesz--Kotowskiej w Skawinie jest od Wielkanocy.

Miał zostać tylko na święta, bo znajoma pani weterynarz Anna Jasińska prosiła, żeby się nim chwilowo zajęła. Psiak po ciężkim wypadku samochodowym miał amputowaną tylną łapę i wymagał opieki. Druga łapa była mocno poszarpana, podobnie jak podbrzusze. Mufik zyskał sympatię gospodarzy, że został u nich na stałe. - Mimo ciężkich przeżyć i kalectwa, bo ocalała tylna łapa pozostała sztywna, jest psem pełnym radości życia i niezwykle przyjaznym. Błyskawicznie zjednuje sobie ludzi. Jest takim pieskowym promykiem słońca - opisuje Mufika jego nowa pani, która przygarnęła też kilka innych bezdomnych psiaków. Tutinkę pani Joanna ma od późnej jesieni. Prawdopodobnie jej pierwszy właściciel zmarł i psina znalazła na ulicy. Pół roku spędziła przed sklepem na Korabnickiej, gdzie się oszczeniła. Dożywał ją doktor Jerzy Pobożniak, który znalazł domy dla pięciu szceniaków, a ostatniego zostawił u siebie. Tutinka boi się huków i błysków (np. flesz) -ucieka i chowa się w bezpiecznym miejscu. Jest bardzo grzeczna, skromna i niewymagająca, a przy tym wdzięczna za opiekę. Zaprzyjaźniła się z Mufikiem, z którym wspaniale się bawią.

Ciepło o psach opowiada też Grażyna Zebranowicz-Chmielek. Obie panie i zaprzyjaźnione z nimi osoby, jak chociażby Wojciech Mackiewicz, postanowiły zająć się bezdomnymi psami i szukać dla nich opiekunów. Tak powstało Skawińskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt. Na prezesa wybrano Joannę Kulesz-Kotowską, a sekretarzem została pani Grażyna. - Nie prowadzimy schroniska, bo nie mamy na to warunków. Naszą rolą jest poszukiwanie domów głównie dla psów i kotów. Takich domów, w których zwierzęta znajdują ciepło i dobrą opiekę - mówi Grażyna Zebranowicz-Chmielek.

Sama przygarnęła suczkę o imieniu Basker. - To skrót od Baskerwila, ponieważ najpierw przywieziono klatkę jak dla smoka, a potem średnią sunię, znalezionej po oszczeniu się na ochodzańskich łąkach. Miała być u mnie tylko cztery dni a została na zawsze. Okazało się, że bardzo kocha moje koty, traktuje je jak własne szczenięta, nosi je w pysku i lize - opowiada pani sekretarz. W jej domu są też koty: kremowy Klemens znaleziony w lesie w Męcinie, Szarak z Korabnik wyrzucony z samochodu, a także Mrucek, wielki buras, którego wzięła jak był mały na chwilę - i został.

Okazuje się, że jest wiele osób, które chcą przyjąć nie tylko zdrowe i młode psiaki, ale również niepełnosprawne i już wiekowe. W tym roku znalazły się domy dla prawie 70 psów. Niektóre trafiły wcześniej do tzw. domów zastępczych. Zwierzęta trafiające do opiekunów są wyleczone, odrobaczone, odpchlone, zaszczepione i oswojone. Opiekunowie dostają też dla nich karmę. W ten sposób stowarzyszenie chroniło psy od wywożenia ich do schroniska w Olkuszu, które od stycznia nie przyjmuje psów z innych gmin. - Wiadomo, że kaleki pies, po ciężkiej operacji, nie miałby tam szans na znalezienie nowego pana i na pewno nikt nie pielęgnowałby go w okresie rekonwalescencji. Groziłaby mu śmierć - mówi Anna Jasińska, która uratowała życie niejednemu zwierzątkowi. Pani Anna uważa, że wszystkie zwierzęta są

piękne i wszystkim należy się godne życie. Dlatego do swojego mieszkania w bloku zabierała psiaki po różnych zabiegach. Niejeden kwalifikował się do uspienia, ale los chyba nie chciał, aby jeszcze odchodziły z tego świata. I tak na przykład Tobi - staruszek, potrącony przez bus w Ochodzy, był w krytycznym stanie. Zanim trafił do gabinetu weterynaryjnego, przez cztery dni leżał ranny w wiosce. Nie miał oka, a jego tchawica była na zewnątrz. Pani Anna uratowała go, a zaadoptowała szlachetna osoba ze Skawiny. Tobi już nie żyje, ale swoje ostatnie miesiące spędził godnie, pod dobrą opieką. Mufik, przygarnięty przez panią prezes - też przeszedł swoje. Anna Jasińska operowała go przez 10 godzin. Trzy razy była blisko uspienia go. Ale Mufik przeżył i mimo kalectwa jest wspaniałym psiakiem, kochanym przez opiekunów. Chyba cud ocalił przed uspieniem suczkę Golfi, która trafiła do gabinetu ze złamanym kręgosłupem szyjnym. Anna Jasińska miała już przygotowaną strzykawkę z preparatem do uspienia jej, gdy Golfi nieoczekiwanie sama się podniosła. Dostała szansę, bo bardzo chciała żyć. Państwo Jasińscy wzięli Golfi do siebie na czas terapii po ciężkiej operacji. Dzisiaj sunia ma kochającą rodzinę i przyszywanego brata.

Anna Jasińska jest zdania, że już dzieciom należy wpajać szacunek dla zwierząt. Małe efekty już są: wśród młodych ludzi jest coraz więcej wolontariuszy, zajmujących się poszukiwaniem domów dla bezdomnych psów. Pani weterynarz uważa, że suczka nie musi wcale być matką. - Lepiej ją wysterylizować, niż pozwolić na rodzenie szceniąt, z którymi nie ma co zrobić - przekonuje.

Skawińska gmina prowadzi program sterylizacji psów, co ogranicza ich populację. - Jeśli właściciel nie zdecyduje się na sterylizację, a nie ma komu oddać szceniąt, powinien jeszcze gdy są ślepe poprosić weterynarza o ich uspienie - mówi Grażyna Zebranowicz-Chmielek.

Stowarzyszenie współpracuje ze skawińskimi szkołami. W gimnazjach i ogólniakach zorganizowało zbiórkę żywności dla psów. Jedzenie przekazywane jest do zastępczych domów, gdzie zwierzęta mieszkają do czasu znalezienia im stałego opiekuna. Bywa, że także opiekunowie przynoszą potem żywność dla zwierząt lub wpłacają pieniądze na konto stowarzyszenia. W ten sposób odwdzięczają się za to, że zyskali nowego domownika. - Najgorsza jest zima, dlatego piszemy pisma do Spółdzielni Mieszkaniowych i Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej o uchylanie w piwnicy jednego okna, przez które zwierzaki przedostaną się do środka i znajdą ciepłe miejsce - dodaje pani sekretarz.

Członkowie stowarzyszenia przyznają, że nie zawsze jest łatwo. - Niektórzy znajomi nas unikają, bo boją się naszych próśb o wzięcie na kilka dni kota czy psa - mówi Grażyna Zebranowicz-Chmielek.

O stowarzyszeniu wie jednak coraz więcej osób. Bardzo pomocny jest internet i tablica przy Rynku w Skawinie. Tam umieszczane są zdjęcia psów i kotów. Właściciele mogą dzięki zdjęciom odnaleźć zgubionego psa lub kota.

Częściej niż z poszukiwaniem mamy do czynienia ze świadomym porzucaniem zwierząt. Dlatego zanim ktoś zdecyduje się na wzięcie małego szczeniaka, musi liczyć się, że do śmierci, przez kilkanaście lat powinien mu zapewnić opiekę i ciepło. Zdarza się jednak, że gdy pies zaczyna sprawiać kłopot lub znudzi się domownikom - wywożą go w ustronne miejsce i porzucają. A przecież można zostawić zwierzę na jakiś czas w hoteliku. W Skawinie są trzy takie hoteliki.

**Ze stowarzyszeniem można kontaktować się pod nr. tel. 600 459 657, faks 012 276 17 76  
lub e-mailem: [zwierzakiskawina@gmail.com](mailto:zwierzakiskawina@gmail.com). Wpłaty można dokonywać na konto: Bank  
Zachodni WBK SA O/Skawina nr 22 1090 1665 0000 0001 1029 8421.**

Ewa Tyrpa

“Dziennik Polski” 21.02.2009